

## POSŁUSZEŃSTWO WIARY NADZIEJĄ NOWEGO WIEKU?

### 1. AKTUALNY WYMIAR POSŁUSZEŃSTWA WIERZE

Minęło już sporo lat od czasu, gdy Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym „*Dei Verbum*” Soboru Watykańskiego II proklamowała, że „Bogu objawiającemu należy okazywać «posłuszeństwo wiary»” (por. Rz 16,26; 1,5; 2 Kor 10,5–6), „przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując «pełnię uległości rozumu i woli wobec Boga objawiającego» i dobrowolnie uznając objawienie przez niego dane”<sup>1</sup>. W słowach tych odnajdujemy ogrom tradycji Kościoła ukazującej, że jednym z naczelných aktów człowieka względem Boga jest nie tyle wiara, co posłuszeństwo wiary wobec udzielającego się Boga. Nie ma cienia wątpliwości, że w obliczu faktu istnienia Boga, co więcej Jego bycia i działania zbawczego w historii konkretnego człowieka, jedyną odpowiedzią ze strony tego drugiego jest postawa wdzięczności, uległości i podporządkowania. Wynika to z prostej prawdy, że On jest Bogiem a my ludźmi, że my jesteśmy stworzeniem, a On naszym Stwórcą. Od zarania dziejów prawda ta, wyrażona w postawie Abrahama, Pawła z Tarsu czy Najświętszej Maryi Panny, nazywana była po prostu „posłuszeństwem wiary”. Prawie każda analiza teologiczna, tak aktu wiary jak i fenomenu objawienia Bożego, dyscypliny Kościoła jak i życia duchowego chrześcijan odwoływała się do tej formuły<sup>2</sup>.

Wydawać by się więc mogło, że jest to prawda oczywista, ugruntowana tradycją, a co za tym idzie nie wymagająca nadmiernego komentarza i analizy. Czy aby jednak na pewno? W obliczu aktualnych tendencji akcentujących głównie miłosierdzie i przebaczenie Boże — czy wymiar posłuszeństwa, a bardziej nieposłuszeństwa Panu Bogu nie ulega bagatelizacji i nadmiernemu „hura optymizmowi”? Czy musimy być posłuszny Bogu, skoro i tak odpuści mi On moje nieposłuszeństwo? W dobie wszechobecných relacji partnerskich, łatwości tzw. przechodzenia na „ty” i unikania — przynajmniej teoretycznie — form wszelkiej zależności, czy nie następuje czasem proces zbytniego spoufalania się wzajemnie

<sup>1</sup> KO 5.

<sup>2</sup> Spośród wielu możliwych opracowań sugerujemy tu dzieło Wolfganga Beinerta, które nie tylko porządkuje i sumuje interesujące nas zjawisko. Beinert proponuje rozważania na temat wiary, objawienia i wzajemnych ich relacji umieścić w pierwszym tomie, niejako wprowadzającym, swojej dogmatyki — por. W. Beinert, *Teologiczna teoria poznania*, Kraków 1998.

między sobą, a z Bogiem przede wszystkim? Spoufalania się z tym co delikatne i subtelne, które zaciera zbyt szybko granice intymności z jednej strony i właściwych proporcji z drugiej? Jak można mówić o posłuszeństwie w społeczeństwie, w którym wyegzekwowanie uległości dzieci względem rodziców napotyka coraz większe trudności? A co z systemami politycznymi i praktyką życia samorządowego, gdzie wszechdominująca — przynajmniej teoretycznie — demokracja zaciera czytelność więzów typu: stary — młody, doświadczony — niedoświadczony, wiarygodny — niewiarygodny? Czyż każdy głos, szczególnie wyborczy nie jest równy? Należy więc go zdobyć za wszelką cenę. Nie ma tu miejsca na posłuszeństwo nie mówiąc już o autorytecie, szacunku lub wiarygodności wpływającej z wieku, doświadczenia czy pozycji społecznej. Być może wszechobecny w naszym życiu upadek lub brak poszanowania autorytetów i rozchwianie praworządności państwa ma tu swoje korzenie. A co z poszanowaniem prawa? Gdzie podział się mandat przyzwolenia i podstawa prawna akceptacji przez społeczeństwo dla działań policji, prokuratury czy sądu?

Przenosząc to na grunt religijny co zrobić z tzw. pluralizmem teologicznym? Czy niemiecki teolog Hans Küng mieści się w społeczności Kościoła czy nie? A co z posłuszeństwem autorytetowi Stolicy Apostolskiej w interpretacji kard. Karla Lehmana na temat poradnictwa rodzinnego Kościoła w Niemczech? Czy działalność duszpastersko-kościelna bpa Pieronka z jednej strony a o. Rydzyka z drugiej znaczą granice pluralizmu kościelnego czy przeciwnie, bezpowrotnie zacierają jedność i posłuszeństwo wiary? Jak wyglądają dzisiejsze relacje duchowieństwa diecezjalnego z biskupem czy wiernych z proboszczem? A co z posłuszeństwem zakonnym? To na nim przecież opiera się fenomen życia monastycznego<sup>3</sup>.

Pytań tego rodzaju można byłoby mnożyć. Ważniejsze jednak jest by się nad nimi zastanowić i w odpowiedzi na nie szukać rozwiązań interesującego nas zjawiska. I nawet jeżeli okaże się niemożliwym znalezienie zadowalających rozwiązań, już sam fakt postawienia pytań zmusza do myślenia i poszerza horyzonty badań naukowych. Zauważmy, że nie chodzi tu tylko o interpretacje teologiczną „sensu stricte”, jak również wyłącznie o to co zawarte jest w Biblii, czy o orzeczenia dogmatyczne Kościoła. Przeciwnie, wierni „teologii uprawianej od dołu”, spytajmy się na ile posłuszeństwo w wierze jest obecne i świadomie akceptowane w życiu wierzącego? Na ile przemienia w sposób konkretny jego życie lub odwrotnie jak praktyczne nieposłuszeństwa tegoż wierzącego rzutują na jego postawę, wiarę czy religię? Tym co będzie nas interesować to próba ukazania roli i znaczenia posłuszeństwa wiary w kontekście zmieniającej się rzeczywistości. Na ile zmiany te wpływają nie tylko na nas lecz także na naszą interpretację religijną bycia w zależności prowadzącej do posłuszeństwa Bogu i Jego woli<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> A. Skowronek, *Kłopoty z teologami. Na marginesie „Instrukcji o powołaniu teologa w Kościele”*, „Więź” 33(1990), s. 71–83.

<sup>4</sup> W tym kontekście bardzo interesującym jest jeden z pierwszych numerów polskiej edycji „Communio” w całości poświęcony problematyce „Wierzyć dzisiaj” — por. „Communio” 4(1981).

## 2. TEOLOGICZNY WYMIAR POSŁUSZEŃSTWA WIARY

### 2.1. Podstawowe typy posłuszeństwa

Mówiąc o posłuszeństwie wierze trzeba od razu spytać, o jaki rodzaj posłuszeństwa chodzi. Czy myślimy o jego wymiarze dogmatycznym, moralnym, a może eklezjalnym? Nie można zapomnieć, że ma ono charakter dyscyplinarno-prawny, jak również duchowo-ascetyczny. Bezasadnym nie będzie też pytanie co znaczy słowo posłuszeństwo i jakie są jego granice? Dopracowania domaga się także drugi człon stwierdzenia. Chodzi nam bowiem o posłuszeństwo wiary, to znaczy kładące przede wszystkim nacisk na wiarę, jej części składowe; czy posłuszeństwo w wierze, to znaczy interesujące się przede wszystkim człowiekiem, zakładające uprzednią konieczność wiary?<sup>5</sup> Mówiąc o nim myślimy o relacji do Jezusa Chrystusa, czy do Kościoła? Co więcej, pytań tego rodzaju można byłoby mnożyć<sup>6</sup>.

Zauważmy więc od razu, że w interesującej nas analizie dogmatycznej mamy do czynienia z podwójnym wymiarem posłuszeństwa wiary:

— pierwszy ma charakter natury ontycznej i dotyczy najpierw tego co ludzkie a potem tego co Boskie. Jest relacją człowieka względem Boga. Wyraża się w postawie posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa i jest najbardziej pierwotnym odniesieniem człowieka spotykającego się z Bogiem<sup>7</sup>,

— drugi ma charakter natury zbawczej i dotyczy przede wszystkim tego co Boskie, a co w dalszej kolejności odnosi się do człowieka. Spełnia się w posłuszeństwie Jezusa Chrystusa przez które dokonało się odkupienie każdego człowieka<sup>8</sup>.

Śmiało więc można zaryzykować tezę, że właśnie posłuszeństwo jest podstawowym aktem człowieka wierzącego, w którym wyraża się istota i charakter chrześcijaństwa. „Posłuszeństwo Bogu nie jest w żadnym wypadku konsekwencją wiary czy dodatkiem do wiary. Przeciwnie, jest istotnym elementem wiary jako postawy, czyli wiary o charakterze egzystencjalnym. Pismo święte stawia sprawę bardzo radykalnie: człowiek, który nie jest posłuszny Bogu jest człowiekiem

<sup>5</sup> Nie jest łatwo precyzyjnie określić różnicę między tymi rozróżnieniami. Można to zobaczyć odwołując się do takiego autorytetu jakim jest Paul Tillich: „Termin ten [posłuszeństwo wierze — przyp. A.K.] może oznaczać dwie różne rzeczy. Może on oznaczać ów element zaangażowania, jaki związany jest ze stanem ostatecznej troski. Jeśli chodzi właśnie o to, wówczas powiada się po prostu, że w stanie ostatecznej troski uczestniczą wszystkie funkcje umysłowe i jest to z pewnością prawdą. «Posłuszeństwo wierze» może też oznaczać podporządkowanie się owemu nakazowi uwierzenia, jaki przekazują nam słowa głoszone przez proroków i apostołów” — por. P. T i l l i c h, *Dynamika wiary*, Poznań 1987, s. 58.

<sup>6</sup> T. W ę c ł a w s k i, *Gdzie jest Bóg? Małe wprowadzenie do teologii dla tych, którzy nie boją się myśleć*, Kraków 1992.

<sup>7</sup> Ten rodzaj posłuszeństwa opiera się na wolności człowieka, na fakcie możliwości dokonania wyboru. Człowiek staje się „partnerem” Boga właśnie z powodu tego, że może powiedzieć Mu tak lub nie, a sam dar wolności jest podstawą osobowego bytu człowieka. Bez wolności człowiek nie byłby człowiekiem. Innymi słowy nie można byłoby mówić o posłuszeństwie lub nieposłuszeństwie, gdyby człowiek nie mógł dokonać wyboru.

<sup>8</sup> Ten rodzaj posłuszeństwa ma nie tylko wymiar duchowo-teologiczny. Odnosi się on także do faktu grzeszności natury ludzkiej, z natury swojej (po grzechu pierworodnym) skłonnej do nieposłuszeństwa. W zbawczym dziele Chrystusa dokonuje się więc nie tylko nasze odkupienie lecz także odbudowa natury człowieka, która od tej pory — dzięki łasce Jezusa — staje się dyspozycyjną względem posłuszeństwa.

niewierzącym”<sup>9</sup>. I nawet jeżeli natura człowieka jest skażona niebezpieczeństwem utraty właściwej więzi z Bogiem, gdyż jak — używając języka biblijnego — przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy stali się sprawiedliwi (Rz 5,19). Mowa tu oczywiście o Chrystusie, który chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to co wycierpiał (Hbr 5,8)<sup>10</sup>. W ten sposób odkupienie jest udziałem wszystkich ludzi nie tylko w sensie ontycznym, statycznym, lecz także jako nakaz spełniania woli Boga, staje się najdoskonalszym aktem praktycznego realizowania posłuszeństwa wiary. Zauważmy równocześnie, że spełniane w Chrystusie posłuszeństwo woli Ojca staje się nie tylko przedmiotem zbawienia człowieka. Skoro dokonało się ono w „człowieczeństwie” Chrystusa zmienia ono samą naturę ludzką, która od tej pory staje się dyspozycyjna na akt samego posłuszeństwa Bogu<sup>11</sup>.

W wymiarze jednostkowym i praktycznym dochodzimy tu do posłuszeństwa wyrażonego w kategoriach moralnych. Odnosi się ono do imperatywu etycznego polegającego na obowiązku słuchania nakazu prawa Bożego i głosu sumienia<sup>12</sup>. Bardzo prosto i dosadnie wyraża to św. Piotr stwierdzając, że mamy być posłuszni jak dzieci by w ten sposób być świętymi jak Bóg jest święty (1 P 1,14–16). Streszczona jest tu cała tradycja Starego Testamentu zawarta w jakże głębokim wezwaniu „Słuchaj Izraelu”, słuchaj swego Boga i bądź wierny w spełnianiu nakazów Jego prawa i Jego woli (Pwt 6,4). Nakaz ten staje się bardzo ważny szczególnie dziś, w dobie relatywizmu i permissywizmu moralnego. Praktycznym jego wyrazem jest nieustanna przestroga listów św. Pawła, by nie słuchać i nie ulegać podszeptom diabła i nie popadać w niewolę grzechu (Rz 6,17–18).

Skrajnym, lecz jakże głębokim przejawem posłuszeństwa wiary jest jego wymiar ascetyczno-zakonny. Chodzi tu o radykalną przynależność wymogom rad ewangelicznych czystości, ubóstwu i właśnie posłuszeństwu. Zauważmy, że formalnie posłuszeństwo dla samego posłuszeństwa nie ma żadnego pozytywnego znaczenia moralnego, otoczone jednak świadomością, że w poddaniu się woli przełożonego realizuje się konkretny przejaw woli samego Boga, podnosi akt i skutek posłuszeństwa do stanu wyjątkowego. Monastyczne posłuszeństwo, prowadzące do wyrzekania się własnej woli, uczy nie tylko pokory, lecz wprowadza człowieka w stan wyjątkowej dyspozycyjności planom Bożym. Przez analogię podobne konkluzje dotyczą nakazów spowiednika czy także woli biskupa względem powierzonej mu diecezji<sup>13</sup>.

Innym przejawem posłuszeństwa wierze jest uległość woli i rozumu względem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Należyne jest ono autorytetowi Biskupa Rzymskiego, kolegium biskupów z nim zjednoczonych, czy też soborowi powszechnemu. W posłuszeństwie tym realizuje się przechowywanie depozytu wiary, jego twórczy rozwój i autentyczna interpretacja. Nie można po prostu mówić o posłuszeństwie wierze bez jego wymiaru eklezjalnego. Co więcej, nie chodzi tu tylko o tzw.

<sup>9</sup> S. Stasiak, R. Zawila, *ABC teologii dogmatycznej. Notatki z wykładów ks. prof. Romana E. Rogowskiego*, Oleśnica – Wrocław 1993, s. 289.

<sup>10</sup> Teologia biblijna posługuje się tu często zestawieniem antynomii: posłusznym — nieposłusznym, Adam — Chrystus, Ewa — Maryja, stary człowiek — nowy człowiek.

<sup>11</sup> G.L. Müller, *Chrystologia — nauka o Jezusie Chrystusie*, Kraków 1998, s. 214–223.

<sup>12</sup> S.T. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej*, Poznań 1994, s. 38–40.

<sup>13</sup> H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 495–500.

„czystość wiary”, która broni nas przed herezją czy schizmą. Nie ogranicza się ona tylko do konkretnej interpretacji danego problemu, czy np. eutanazja jest złem moralnym czy nie? Bynajmniej! W interesującym nas zagadnieniu dotykamy bowiem samej istoty posłuszeństwa realizowanego w Chrystusie poprzez Kościół, gdzie Kościół ma nie tylko mandat tego posłuszeństwa, lecz jest jego uobecnieniem. Nadmienić wypada, że dotyczy to nie tylko wymiaru teologicznego, lecz także dyscyplinarno-prawnego<sup>14</sup>.

## 2.2. Prymat posłuszeństwa wiary Chrystusa

Wielość interpretacji posłuszeństwa wierze nie powinna prowadzić do niepokoju o niebezpieczeństwo bałaganu metodologicznego. Przeciwnie, przedstawiona przez nas jego obecność w różnych dyscyplinach teologicznych ukazuje jego rolę i znaczenie oraz wpływ na praktyczne życie chrześcijanina. Nadmienimy, że nie interesuje nas tu — obecne także w Piśmie Świętym i teologii — posłuszeństwo rodzicom, pracodawcom, zwierzchnikom czy władzom świeckim. Nawet przy takim ograniczeniu trzeba jednak zauważyć, że tylko w odniesieniu człowieka do Boga Biblia mówi nie tylko o posłuszeństwie wierze (Rz 1,5; 16,26), lecz także o posłuszeństwie nauczaniu (Rz 6,17), o posłuszeństwie Ewangelii (Rz 10,16; 2 Tes 1,8), o posłuszeństwie prawdzie (Ga 5,7) czy wreszcie, o posłuszeństwie Chrystusowi (2 Kor 10,5). Czyż wielość ta nie powoduje pewnego zamieszania? Skąd i dlaczego się pojawia?

Zauważmy od razu, że tak jak wiara nie może ostać się w teorii, tak i jej realizowanie w akcie posłuszeństwa odnosi się do wielości postaw i zadań człowieka. Co więcej, Pismo Święte skupia się bardziej na praktyce niż na teorii. Najwyraźniej bowiem widać rolę i znaczenie posłuszeństwa wierze w aktach nieposłuszeństwa. Obrazują to często występujące dychotomie typu sprawiedliwy-niesprawiedliwy, wierny-niewierny, posłuszny-nieposłuszny. Dodać do tego trzeba zbawczy wymiar objawienia Bożego, który sprowokowany został konkretnym nieposłuszeństwem człowieka<sup>15</sup>. Na takim tle rozróżnić możemy zdecydowanie dwa główne rodzaje posłuszeństwa:

- posłuszeństwo odcisnięte w nas przez Chrystusa,
- posłuszeństwo i obowiązek jego realizacji przez człowieka<sup>16</sup>.

Podkreśla to już sam grecki rzeczownik „posłuszeństwo”, który różnicuje mocne i zdecydowane *hypakoe* (wyraża ono obowiązek i postawę posłuszeństwa) od *akoe* i jego formy czasownikowej *akouo* (wyraża on przede wszystkim słuchanie i potakiwanie). Co więcej, *akoe* nigdy nie jest odnoszone do posłuszeństwa Bogu i vice versa, *hypakoe* nie przybiera relacji względem rodziców czy władzy państwowej. Analiza etymologiczna prowadzi nas do jeszcze ciekawszych wniosków. Otóż okazuje się, że posłuszeństwo wierze spokrewnione jest bardzo blisko

<sup>14</sup> S.C. Napiórkowski, *Magisterium Kościoła a magisterium teologów*, RTK 27(1980), s. 101–109.

<sup>15</sup> L. Bouyer, *Syn Przedwieczny*, Kraków 1999, s. 354–363.

<sup>16</sup> B. Mondin, *L'uomo secondo il disegno di Dio. Trattato di antropologia teologica*, Bolonia 1992, s. 320–326.

z samym terminem *wiara*. Nie wdawając się w zbytne analizy filologiczne wystarczy stwierdzić, że w obu występuje wspólny rdzeń *pistis*, który oznacza: dać się przekonać, nie buntować się. I jednocześnie ufać komuś, poddawać się jego woli i dać się pouczać. W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia dwóch wniosków:

— posłuszeństwo *hypakoe* odnosi się nie tylko do posłuszeństwa wierze lecz także odnosi się do tego, które jest odcisnięte w nas przez odkupienie Jezusa Chrystusa czy łaskę chrztu świętego. Bóg wymagając od nas posłuszeństwa daje nam jego wzór i wspomaga swoimi darami;

— posłuszeństwo *hypakoe* mając bezpośrednie odniesienie do wiary opiera się na kategoriach zaufania, poddania się woli Bożej, autorytecie i wzajemnej relacji z Jezusem Chrystusem<sup>17</sup>.

W akcie posłuszeństwa wierze nie chodzi bowiem o jednorazowy akt, nawet heroiczny, żeby posłuchać Boga czy poskromić swoją wolę. Przeciwnie, posłuszeństwo wierze dotyczy zrozumienia tego, co mówi i chce ode mnie Bóg, zaakceptowania tego, realizacji oraz spełnienia się w konsekwencjach stąd wypływających. Nie jest to akt lecz stan. Nie jest to czynność lecz sprawność i stała, niezachwiana dyspozycyjność. Jest to cnota, którą św. Tomasz z Akwinu określa jako teologalną, a nie etyczną, bo nie dotyczy tylko sposobu i środka realizacji „czegoś”, lecz wraz z wiarą, nadzieją i miłością dotyka i odnosi się do samego Boga<sup>18</sup>. Nie dziwi więc, że cnoty te nazywane są nadprzyrodzonymi. W odróżnieniu od całej gamy cnót i sprawności etyczno-moralnych zależą bardziej od Boga, niż od jakichkolwiek praktyk człowieka.

### 2.3. Praktyka ostatniego stulecia

Wydawać by się mogło, że na tak solidnej bazie teologicznej postawa posłuszeństwa wiary jest czymś oczywistym dla kultury nowożytnej i współczesnej Europy. Bynajmniej! W wymiarze społecznym i politycznym, wraz z rewolucją francuską i filozofią oświeceniowo-pozytywistyczną, relacja Bóg-człowiek podlega skomplikowanym procesom. Najogólniej można ją nazwać „emancypacją” człowieka systematycznie uniezależniającego się od Boga i religii, a co za tym idzie coraz bardziej odległego od postawy posłuszeństwa i podporządkowania się Bogu. Znamionuje ją proces sekularyzacji poparty często ideologią laicyzmu<sup>19</sup>. Z drugiej strony, w wymiarze wewnętrznym, wiara podlega procesom indywidualizacji i subiektywizacji. Nie rozum lecz intuicja, uczucia i zmysły stanowią podstawowy wyznacznik wiary człowieka. Tak więc emocje i przeżycia biorą górę nad obowiązkiem posłuszeństwa i zawierzeniu autorytetowi Boga i Kościoła.

<sup>17</sup> X. Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1990, s. 728–730; Tenże, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1986, s. 499; K.H. Scheelke, *Teologia Nowego Testamentu. Bóg był w Chrystusie*, Kraków 1984, t. 2, s. 275–277.

<sup>18</sup> KKK 1812–1816.

<sup>19</sup> R. Gibellini, *Dalla modernità alla solidarietà. Oltre la teologia della secolarizzazione*, „Rassegna di teologia” 30(1989), s. 121–144.

Być może dlatego, (...) „Sobór Watykański I po raz pierwszy w historii soborów podaje wykład teologicznej doktryny wiary. W Konstytucji «Dei Filius» figuruje definicja, według której «wiara (...) jest cnotą nadprzyrodzoną, przez którą, za natchnieniem i pomocą łaski Bożej, wierzymy w prawdziwość rzeczy objawionych przez Boga, nie dla ich prawdziwości wewnętrznej, poznanej naturalnym światłem rozumu, lecz z powodu autorytetu samego Boga objawiającego, który się nie myli ani nikogo mylić nie może»”<sup>20</sup>. Tak klarowna definicja ściera się jednak z praktyką życia samego Kościoła. Ogłoszony na tym samym soborze dogmat o nieomylności papieża staje się przedmiotem dyskusji, a próby oddolnej reformy, tak w wydaniu modernizmu czy francuskiej *nouvelle theologie* — przy całej złożoności problemu — spotykają się z ostrą krytyką Kościoła odwołującą się do wyżej wymienionego autorytetu i obowiązku posłuszeństwa papieżowi i urzędowi kościelnemu<sup>21</sup>.

Wyglądało na to, że nastąpiła tu sytuacja patowa: z jednej strony rzetelnie opracowana doktryna, a z drugiej praktyka, jakże odległa od podporządkowania się wymogom posłuszeństwa wiary. Nie jest to jednak opinia do końca prawdziwa. Właśnie na bazie dyskusji o istotę posłuszeństwa wiary następuje rozwój chrystologii. Ekspozuje się coraz częściej teologię uprawianą „z dołu”, czyli z punktu widzenia człowieka, będącą nie tyle doktryną określonych faktów co dziełem zbawczym w służbie człowiekowi<sup>22</sup>. Nowym zjawiskiem staje się antropologia teologiczna. Dynamicznie rozwijają się nauki biblijne i patrystyka. To prawda, owoce ożywienia teologicznego rodzą się często w bólu. Nie brak nieporozumień. Propozycje odnowy idą za daleko, często są zbyt radykalne<sup>23</sup>. To co jednak zadziwia, to posłuszeństwo wiary Chrystusowi i Kościołowi realizowane w praktyce postawy ówczesnych teologów. Akceptują oni po prostu orzeczenia kongregacji rzymskiej krytykując zbyt śmiało i radykalne opinie. Przestają drukować swoje dzieła i poddają się tak zwanym aktom pokutnym<sup>24</sup>.

Na tym tle rodzi się Sobór Watykański II. Na temat jego wyjątkowości i przełomowego znaczenia dla teologii współczesnej napisano niejedno. W tym miejscu zauważmy, że powrót do ekonomiczno-zbawczego wymiaru relacji Bóg — człowiek, zaowocował także nowym spojrzeniem na pierwotny, to znaczy, biblijny wymiar posłuszeństwa wierze. Podkreślając istnienie Boga nie tylko „w sobie” lecz także „dla człowieka”, sobór na nowo postawił pytanie o istotę tej relacji. Udzielił też jasnej odpowiedzi widząc ją w posłuszeństwie wierze, której wzorem i gwarantem jest posłuszeństwo Jezusa Chrystusa<sup>25</sup>. Posłuszeństwo to winno być całkowitym poświęceniem swej woli Bogu i ofiarą z siebie na wzór Chrystusa<sup>26</sup>. Jak posłuszeństwo Chrystusa stało się narzędziem odkupienia rodzaju ludzkiego, tak realizowane przez człowieka umacnia jego wolność i przybliża go do Boga<sup>27</sup>. Postawa Ojców Soboru jest pełna realizmu. Widzą oni, że (...) „wielu pod

<sup>20</sup> R. Winling, *Teologia współczesna*, Kraków 1990, s. 101.

<sup>21</sup> R. Gibellini, *La teologia del XX secolo*, Brescia 1993, s. 173–183.

<sup>22</sup> B. Mondin, *Gesù Cristo salvatore dell'uomo. Cristologia storica e sistematica*, Bolonia 1993, s. 231–238.

<sup>23</sup> E. Vilanova, *Storia della teologia cristiana*, Roma 1995, t. III, s. 631.

<sup>24</sup> J. Puyo, *Życie dla prawdy. Rozmowy z ojcem Congarem*, Warszawa 1982, s. 84–105.

<sup>25</sup> KK 37; DM 5.

<sup>26</sup> DZ 14.

<sup>27</sup> DM 24.

pozorem wolności odrzuca wszelką zależność i lekceważy konieczne zasady posłuszeństwa”<sup>28</sup>, tym bardziej więc podkreślają, że „(...) nie umniejsza ono godności osoby ludzkiej, lecz doprowadza ją do pełnej doskonałości”<sup>29</sup>. To prawda, że znaczna część tych orzeczeń odnosi się głównie do życia konsekrowanego. Tak uwypuklona wydaje się być głównym motywem dla zrozumienia aktualności posłuszeństwa wierze w swoim wymiarze najbardziej pierwotnym i radykalnym, tzn. takim, jakim go chciał i realizował sam Jezus Chrystus.

### III. WYZWANIA WSPÓŁCZESNOŚCI

Zarysowana przez nas wizja posłuszeństwa wierze jest logiczna i spójna. Odnosi się tak do teorii jak i praktyki chrześcijaństwa. Potwierdzona jest tradycja wieków, w których przyniosła właściwe i skuteczne rezultaty. Co więcej, nie mogło być inaczej, skoro posłuszeństwo Bogu i wierze stanowi rdzeń i istotę samego chrześcijaństwa. Czy to samo można odnieść do czasów nam współczesnych? Czy zmieniające się realia nie wpływają nie tyle na zasadność normy posłuszeństwa wierze, co na nas mających ją realizować? Upraszczając i zachęcając do dalszej dyskusji autor niniejszego opracowania uszeregował trzy grupy niebezpieczeństw wpływających na praktykę posłuszeństwa wierze. Są one dość schematyczne, zasługują jednak na baczną uwagę:

a) przyczyny natury zewnętrznej — polityczne, społeczne, psychologiczne, pedagogiczne, religijne, które są całkowicie odległe od postaw typu posłuszeństwo, zawierzenie, poddanie się autorytetowi;

b) przyczyny natury wewnętrznej nazywane uprzednio „spoufaleniem się z Bogiem”, „hura optymizmem” etycznym, brakiem „bojaźni Bożej” w praktyce życia, „liberalizmem” religijnym, alergią wobec nakazu i przymusu, itd.;

c) niebezpieczeństwo drogi półśrodków i prób dostosowawczych typu posłuszeństwo odpowiedzialne i dobrowolne, posłuszeństwo upodobania a nie podporządkowania, posłuszeństwo w kategoriach wyrzeczenia i przełamywania egoizmu, itd.

Dwie pierwsze grupy są bezpośrednimi niebezpieczeństwami, które tak z zewnątrz jak i od wewnątrz nie ograniczają się wyłącznie do sfery duchowej czy religijnej człowieka. Przy całym zatroskaniu teologicznym, nie jest możliwe całkowite ograniczenie oddziaływania na przykład pedagogiki lansującej wzorce partnerskie w relacji rodzic — dziecko, a pomijające (często ubocznie i nieświadomie) autorytet czy posłuszeństwo. Podobnie w wymiarze wewnętrznym, człowiek, który coraz bardziej poznaje psychologiczne mechanizmy swojego działania stosunkowo łatwo znajduje w nich podstawę do samousprawiedliwienia swoich błędów i nieposłuszeństw w relacji z Bogiem. Stwierdzenie powyższych faktów nie oznacza rezygnacji i biernego poddania się. Przeciwnie. Należy zwracać uwagę na sygnalizowane niebezpieczeństwa i poddawać je wnikliwej analizie. Nie zmienia to jednak stanu rzeczy, że procesy te nie zawsze są zależne od jedno-

<sup>28</sup> DWR 8.

<sup>29</sup> DZ 14.



stkowego człowieka. Co więcej, nie są też bezpośrednim miejscem oddziaływania sfery religijnej. Szybkość procesu przemian społecznych, czy chcemy się z tym zgodzić czy nie, wyprzedza wielokrotnie nasze założenia i analizy.

Gdzie więc należy szukać ostatecznego i jednoznacznego rozwiązania interesujących nas problemów? Jak połączyć teorię z praktyką? Jak ukazać i przekonać współczesnego człowieka, że postawa posłuszeństwa wierze jest jedynie słuszną i właściwą? Autor niniejszego opracowania uważa, że źródeł odpowiedzi należy szukać w trzeciej grupie sygnalizowanych przyczyn, nazwanych przez nas próbą dostosowawczą i drogą półśrodków. Dlaczego?

Po pierwsze. Każda droga półśrodków jest niebezpieczna. Bardzo często zaciemnia a nie rozjaśnia, pogłębiając przez to istniejące problemy. Jest klasycznym przykładem dostosowania się do tego, co niesie zmieniająca się rzeczywistość<sup>30</sup>. Kościół i realizowana przez niego misja zbawcza człowieka polega nie na akomodacji czy dostosowawczej inkulturacji<sup>31</sup>. Przeciwnie, ma ona być *solą ziemi* i *światłem świata* (Mt 5, 13–14), siłą inspirującą uświęcenie i zbawienie człowieka, a przez to głównym motywem rozwoju cywilizacji ludzkiej. I nawet, jeśli tempo i zakres dzisiejszych przemian stawiają nas w sytuacji bardzo trudnej, nie można rezygnować z tożsamości samego siebie. Tu chyba należy szukać — odwołując się do wydarzeń niedawnych — tak zdecydowanego tonu dokumentu *Dominus Jesus*, kard. Ratzingera i reakcji jego oponentów. Norma posłuszeństwa wierze i jej wymiar praktyczny są na pewno bardzo radykalne, ale przecież one stanowią o istocie tego, czym jest chrześcijaństwo jako takie<sup>32</sup>. Tylko postawa zaufania i jednoznacznego pójścia za Chrystusem, bez „ale” lub „właściwie chyba” stanowi o istocie naszej wiary. Szczególnie dziś nie ma miejsca na prakseologię zaciemniania; na pozorantwo, że jest dobrze, chociaż... Droga nieustannego kompromisu prowadzi donikąd. Parafrazując św. Jana Apostoła, jeżeli zrelatywizujemy wartość posłuszeństwa wierze, to nie tylko sami jesteśmy kłamcami, ale i Chrystusa czynimy kłamcą, bo On przecież przez i dla posłuszeństwa swemu Ojcu oddał za nas życie.

Po drugie. Tylko norma posłuszeństwa wiary może być gwarantem spójności doktryny chrześcijańskiej. Dzisiaj bardziej niż kiedy indziej ukazuje ona jej istotę i fundament. Spowodowane jest to dwiema przyczynami:

— w pierwszej, wiara człowieka podlega procesom indywidualizacji, stając się sferą życia prywatnego. Mówiąc o niej, coraz trudniej o spójne i akceptowalne przez wszystkich wnioski i uogólnienia. Podlega ona wielu uwarunkowaniom,

<sup>30</sup> A propos słowa „dostosowanie” pojawia się ono nieraz jako jedno ze źródeł inicjujących Sobór Watykański II. Jest to nieporozumienie. Włoskie słowo „aggiornamento” używane w kontekście soboru źródłostów swój czerpie ze słowa „giorno” — dzień i oznacza na nowo wprowadzić, wdrożyć na światło dzienne, czyli po prostu odnowić a nie dostosować — por. G. C u s a t e l l i (red.), *Dizionario Garzanti della lingua italiana*, Mediolan 1977, s. 46. Od strony teologicznej — por. Z. A l s e g h y, M. F l i c k, *Come si fa la teologia*, Cinisello Balsamo 1990, s. 201–205.

<sup>31</sup> Wystarczy odwołać się w tym miejscu do wielokrotnie analizowanej misji inkulturacyjnej jezuitów doby św. Franciszka Ksawerego. Upraszczaając, jej początkowe sukcesy zakończyły się niepowodzeniem być może właśnie dlatego, że dostosowanie było ważniejsze od samej misji.

<sup>32</sup> Tym bardziej więc dziwi, że nawet w dokumentach ostatniego soboru można wyczytać teksty mówiące o posłuszeństwie odpowiedzialnym (DWR 14; DK 15), dobrowolne (DK 15), nie umniejszające godności osoby ludzkiej (DZ 14).

tracąc często swój radykalizm i wpływ na życie człowieka. Dochodzi się wręcz do absurdalnych wniosków mówiących o „anonimowości wiary”<sup>33</sup>;

— w drugiej, mniej lub bardziej świadomie pomniejszane zostają rola i znaczenie objawienia Bożego. Poddaje się pod dyskusję fakt jego możliwości i realności istnienia z jednej strony i absolutność jego charakteru w ramach chrześcijaństwa z drugiej. W dialogu religijnym mówi się o Objawieniu i objawieniach co jest dość interesujące na bazie ekumenicznej, ale zaciemnia samą istotę chrześcijaństwa. Co więcej, można spotkać się z opiniami o konieczności przyjęcia świadomości *pochrześcijańskiej*, akceptującej krytyczne odrzucenie Objawienia chrześcijańskiego na rzecz własnego, w ramach swojej religii<sup>34</sup>.

Trudno z tym dyskutować. Nie jest to zresztą tematem niniejszego opracowania. By nie popaść w relatywizm religijny i nie pogubić się w subiektywizowaniu wiary jako takiej, trzeba po prostu szukać gwaranta łączącego powyższe tendencje. Jest nim niewątpliwie postawa zawierzenia autorytetowi samego Boga wyrażona w postawie posłuszeństwa. W niej przejawia się radykalizm chrześcijaństwa, a wszelkiego rodzaju dywagacje na temat relatywizacji objawienia czy indywidualizacji aktu wiary tracą sens. To tu właśnie trzeba szukać, utraconej chyba w jakiejś mierze głębi i prostoty słów Chrystusa: *Pójdź za mną!* (Łk 5,27). Posłuchaj i pójdź bez oglądania się wstecz (Łk 9,62)<sup>35</sup>.

Po trzecie. Punkt ten dotyczy mocy samego Boga i stawia pytanie o prawdziwą wartość postawy człowieka względem Niego. To takie oczywiste a przecież tak łatwo zapominane. Jeżeli człowiek spotka się z objawiającym się Bogiem i jeżeli wierzy, że ma rzeczywiście do czynienia z Bogiem, to nie chodzi tu o analizę historyczną tego objawienia. Żadna, nawet najlepsza, krytyczno-literacka czy teologiczno-dogmatyczna synteza tego fenomenu nie zastąpi pytania o wiary w obecność i moc tego objawienia; objawienia nie teoretycznego, lecz konkretnego i zbawczego<sup>36</sup>. Domaga się ono nie dywagacji na temat: czy to prawda czy nie? Nie ma nic wspólnego — nawet jeżeli realnie jest to możliwe — z wątpliwościami czy wierzyć czy nie. Chodzi bowiem w nim o prostą decyzję opowiedzenia się lub nie opowiedzenia się za Bogiem. „Wymóg posłuszeństwa oznacza żądanie, ażeby być tym, czym już się jest, a mianowicie żeby związać się z troską ostateczną, od której próbuje się uchylić. Tylko w takiej sytuacji można żądać posłuszeństwa wiary, wiara poprzedza wówczas posłuszeństwo i nie jest jego rezultatem”<sup>37</sup>. Mamy tu do czynienia z prostym posłuszeństwem Temu, który mi i tylko mi się objawił

<sup>33</sup> K. R a h n e r, *Anonymer und expliziter Glaube*, „Schriften zur Theologie” XII(1984), s. 76–84.

<sup>34</sup> H. W a l d e n f e l s t, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele dzisiaj*, Katowice 1993, s. 168–171.

<sup>35</sup> Upraszczając w dużej mierze, ale to właśnie w radykalizmie posłuszeństwa tak zwanemu „guru” czy „mistrzowi” kryje się smutny fenomen rozwoju różnego rodzaju sekt i ruchów religijnych. Chrześcijaństwo z całym swoim bogactwem tradycji z jednej strony i niebezpieczeństwem psychologizacji prowadzącej do zatracania istoty posłuszeństwa jako takiego nie może być ślepe na to niebezpieczeństwo.

<sup>36</sup> G. T a n z e l l a - N i t t i (red.), *La teologia, annuncio e dialogo*, Rzym 1996, s. 11–18.

<sup>37</sup> P. T i l l i c h, jw., s. 58. Nadmienmy tu jeszcze raz, że posłuszeństwo wierze nie jest wyłącznie elementem woli w decyzji człowieka. Wśród trzech, zasadniczych składników aktu wiary: rozumu, łaski i woli — posłuszeństwo wierze dotyczy wszystkich razem i równocześnie. Będąc rezultatem opowiedzenia się za Bogiem wzmacnione jest bowiem łaską Bożą, która poparta jest objawieniem się Boga i jego analizą rozumową.

i objawia; którego objawienie ma moc przemienić moje życie doprowadzając mnie do zbawienia<sup>38</sup>. W tej perspektywie wszelkiego rodzaju dywagacje o nieposłuszeństwach natury społecznej, pedagogicznej czy psychologicznej dzisiejszego świata tracą po prostu sens i są bezwartościowe. Wyrażają one nie tyle nasze zaniepokojenie, co brak ufności w moc samego Boga. Co więcej, posłuszeństwo wierze i objawiającemu się Bogu nie tylko gwarantuje pewność naszego zbawienia. Nie przenosi go wyłącznie w perspektywę eschatologicznej przyszłości. Przeciwnie, wraz z aktem ufego oddania się Bogu i posłusznym pójściem za Nim przemienia samą naturę człowieka. Posłuchawszy Chrystusa żyję bowiem nie ja, a On we mnie.

---

<sup>38</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1994, s. 31–49.